

Spojrzenia

Views

2017

Nagroda Deutsche Bank Deutsche Bank Award

Konkurs *Spojrzenia* odbywa się w Zachęcie co dwa lata od 2003 roku. Od początku intencją organizatorów było nie tylko docenienie wyróżniających się twórców, ale także ukazanie aktualnego stanu młodej polskiej sztuki. W konkursie mogą wziąć udział artyści, którzy nie przekroczyli 36 lat i mają polskie obywatelstwo. Nagroda Deutsche Banku w wysokości 60 tysięcy złotych zostanie przyznana przez międzynarodowe jury twórcy, który szczególnie wyróżnił się w ostatnich dwóch latach. Drugą nagrodą jest trzy miesięczny wyjazd studyjny do Villi Romana we Florencji. Tradycyjnie zostanie także wyłoniony w wyniku głosowania laureat Nagrody Publiczności.

W 2017 roku Komitet Nominujący pod przewodnictwem artystki Pauliny Ołowskiej (uczestniczki pierwszej edycji *Spojrzeń* w 2003 roku) zakwalifikował do wystawy i konkursu pięćdziesięciu artystów i artystek urodzonych między 1984 i 1987 rokiem, pracujących i mieszkających w różnych miejscach w Polsce i za granicą. Są to: Ewa Axelrad (Gliwice, Londyn), Przemek Branias (Jarosław), Agata Kus (Kraków), Honorata Martin (Gdańsk) i Łukasz Surowiec (Bytom, Kraków). Ich twórczość odnosi się w sposób krytyczny do otaczającej rzeczywistości — obyczajowej, społecznej i politycznej. Jest to sztuka „reaktywna”, ale nie dosłowna.

Chociaż międzynarodowe jury będzie oceniać dorobek nominowanych twórców z ostatnich dwóch lat, na wystawie artyści i artystki prezentują prace najnowsze, powstałe w ciągu kilku ostatnich miesięcy. W oczywisty sposób niekompletny i fragmentaryczny obraz świata, jaki rysuje się na podstawie ich dzieł, zbudowany jest wokół takich pojęć jak aktywizm i eskapizm, dyscyplina i entropia, protest i egzystencjalna ironia. Zaryzykować można tezę, że wszystkie te motywy są aspektami jednej dominującej narracji, jaka wyłoniła się w ramach tegorocznej wystawy dotyczącej lęku przed utratą wolności obywatelskich, ale i dosłownego zagrożenia fizycznego bezpieczeństwa. Jeszcze raz sztuka występuje w roli czułego sejsmografu odnotowującego eskalację społecznych konfliktów — od przemocy słownej i wszelkiego rodzaju wykluczeń w debacie publicznej po zamachy i akty terrorystyczne.

Ewa Axelrad

Jaką pracę zamierzasz wykonać na wystawę *Spojrzenia* i dlaczego?

Pokażę film i instalację z nowego cyklu *Sztama*. Hasło to, tak zakorzenione w języku polskim, ma swoją etymologię w niemieckim *der Stamm* oznaczającym plemię. Potrzeba utożsamiania się z grupą, zbiorowa tożsamość i wynikające z tego poczucie siły to temat, który nas wszystkich dotyczy, zwłaszcza w ostatnich latach, nie tylko w Polsce. Patriotyzm i jego produkt uboczny w postaci nacjonalizmu są tematem mojej instalacji z uchwytywów i trzonów flag. Charakterystyczna ósemka, którą kreśli się wymachując flagą, nadała tej pracy kształt sinusoidy. Druga praca — krótki film — podejmuje temat uwodzicielskiej mocy zbroi i bohaterstwa martyrologii. Punktem wyjścia było tu pojęcie *esprit de corps* (w dosłownym tłumaczeniu: duch ciała), rodzaj morale istniejącego m.in. w wojsku, sprawiającego, że utożsamiający się z grupą walczący są w stanie przekroczyć swoje fizyczne ograniczenia pod wpływem transcendentnego wręcz poczucia, że są częścią większej całości. Badający to zjawisko Ludwik Stomma określa je m.in. „braterstwem broni, atletyczną miłością, pogardą dla nienasznych, zastąpieniem mundurem cłkiwego sumienia”. Ikonografia militarna zajmuje mnie od dawna, ale przede wszystkim obecnie, gdy jeszcze częściej jest adoptowana przez grupy paramilitarne i skrajnie nacjonalistyczne. Poddawanie się urokowi munduru jest mi dobrze znane i emocjonalnie bliskie, równocześnie mam wobec tego zjawiska krytyczny dystans; ten dysonans sprawia, że temat szczególnie mnie interesuje.

Jak postrzegasz obecną scenę sztuki w Polsce i jak siebie na niej sytuujesz?

Polska sztuka jest, ogólnie rzecz biorąc, zaangażowana, niekoniecznie politycznie czy społecznie, ale jest w niej sporo „mięsa”, co wynika, jak myślę, w dużej mierze z tego, że wiele się u nas dzieło i dzieje, wokół jest wystarczająco wiele tematów do przerobienia. Nie ma miejsca na postawy „na pół gwizdka”, choćby dlatego, że artystów zwyczajnie na to nie stać. Moje spojrzenie jest zarówno od wewnątrz, jak i z zewnątrz. Po studiach w Poznaniu wyjechałam do Londynu, doświadczenia czerpię więc z obu kontekstów. Funkcjonowanie pomiędzy dwoma rzeczywistościami sprawia, że pewne rzeczy widzi się wyraźniej. Oczywiście, zawsze w takich sytuacjach istnieje ryzyko uproszczeń, staram się ich unikać i konfrontować wyobrażenia z rzeczywistością, zanim zacznę się wypowiadać. Nic nie jest czarno-białe, interesuje mnie złożoność tematów, które badam, a nie proste odpowiedzi.

Czego oczekujesz po mecenasie prywatnym, a czego po instytucji publicznej? Jak widzisz takie połączenie?

Praca artysty jest formą dialogu, więc poczucie, że spotyka się ona z jakimś odzewem, że coś się z kimś współtworzy, jest bardzo ważna. Praca z ludźmi, którzy wierzą w artystę, jest niesamowicie istotna, to paliwo moralne. Z drugiej strony mamy kwestię finansową, nie jesteśmy w stanie funkcjonować bez środków. Dobra instytucja publiczna jest jak arena — daje głos. Myślę, że mecenat prywatny potrafi ten głos wzmocnić i dać mu więcej powietrza.

Przedmek Branas

Jaką pracę zamierzasz wykonać na wystawę *Spojrzenia* i dlaczego?

16 grudnia 1922 w Warszawie podczas dorocznego Salonu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych Eligiusz Niewiadomski zabija prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Gabriela Narutowicza. Zabójcę skazano na karę śmierci, o którą sam poprosił przed sądem. Zostaje rozstrzelany przez pluton egzekucyjny 31 stycznia 1923. 19 listopada 1971 roku amerykański artysta Chris Burden zostaje postrzelony przez swojego asystenta z broni palnej. Ten historyczny już performans *Shoot*, znany nam z nagrania kamerą Super 8 mm, miał miejsce w F-Space Gallery w Santa Ana w Kalifornii.

19 grudnia 2016 roku w Muzeum Sztuki Współczesnej w Ankarze rosyjski dyplomata, ambasador Federacji Rosji w Turcji Andriej Karłow otwiera wystawę *Rosja oczami Turków. Od Kaliningradu do Kamczatki*. Zostaje zastrzelony przez zamachowca, który okazał się policjantem, a swój atak planował od dłuższego czasu.

Działania tych wszystkich osób były jasne. Zarówno ofiar, jak i sprawców tych zdarzeń. Ja postanowiłem połączyć te trzy historie w jedną narrację.

Praca z historią i archiwum oraz redefiniowanie tych zagadnień poprzez współczesność interesuje mnie najbardziej. Stawianie pytania, czy to, co widzimy jest prawdą, czyni ze mnie osobę balansującą na granicy między prawdą a mitem.

Jak postrzegasz obecną scenę sztuki w Polsce i jak siebie na niej sytuujesz?

Jest bardzo fajnie. Nie narzekam, bo i po co? Poznałem dużo wspaniałych ludzi i mam nadzieję, że poznam ich jeszcze więcej. Mam ciepły i przyjemny dom zwany Sztuką Polską, ale trochę za mało jest on otwarty. Jak siebie sytuuję jako artystę? Między literą A i Z; tuż po literze A: Branas. Nawiązując do powyższej metafory, gdzieś w przedpokoju naszego przyjemnego domu.

Czego oczekujesz po mecenasie prywatnym, a czego po instytucji publicznej? Jak widzisz takie połączenie?

Współpraca z ludźmi to bardzo ważna część mojego funkcjonowania jako artysty. Największe oczekiwania mam względem samego siebie. Reszta to kwestia uzgodnień. Mecenasy prywatni? Raczej w roli osoby zaufanej i dbającej o wspólne dobro. Instytucja? Mniej instytucjonalna i bardziej odważna.

Agata Kus

Jaką pracę zamierzasz wykonać na wystawę *Spojrzenia* i dlaczego?

Trwający nadal trend w sztuce, będący produktem artystów określonych przez Jakuba Banasiaka jako „zmęczeni rzeczywistością”, wydaje się stać w sprzeczności z tworzonymi przeze mnie obrazami. Większość z nich opiera się przecież na przedstawieniach realistycznych, fotografiach i kolażach, wizerunkach ważnych dla mnie postaci z filmu i literatury. Staram się jednak na swój sposób odrealnić te wizerunki, znajdować dla nich niejednoznaczne, lekko niepokojące konteksty. Nowy cykl obrazów, którego część możemy oglądać na tegorocznych *Spojrzeniach*, różni się od starszych prac. Zamiast pięknych, intrygujących dziewcząt postanowiłam malować brzydkich, lecz pełnych życia chłopców. Przede wszystkim jednak zaspokajam pragnienie pokazywania bliskiego mi środowiska i oryginalnych, zdumiewających osób, swoim barwnym życiem dostarczających mi wielu bodźców i tematów, które same nasycają się odpowiednią ilością tajemnicy i humoru — a to cenię sobie najwyżej.

Lacrimosa

W *Chimerycznym lokatorze* Roland Topor ujawnił, że bohater wcale nie jest niewiedzący, lecz szalony. Budując wyimaginowaną historię *Lokatora*, opieram się na jego klimacie i maluję postać muzyka oddającego się czynnościom pielęgnacyjnym w podobnym Toporowi, nieco spazmatycznym geście.

W listopadzie 1791 roku chory Mozart kończy *Requiem*. Komponuje w łóżku swoje *opus magnum* — *Lacrimosa* (powódź łez), przewidując swój rychły zgon. W sierpniu 2016 roku słaby i skacowany Michał Jan Dymny kończy ćwiczyć na gitarze. Wycieńczony, komponuje w łóżku i wywołuje powódź łez kroplami do oczu *Lacrima*. Nie wiemy, czy chce dzięki temu widzieć więcej, czy mniej; uwrażliwić się na bodźce czy znieczulić. Podobno przy pierwszych taktach *Lacrimosy* Mozart wybuchnął płaczem. Dalej, po *luceat eis*, powszechnie błaganie kończy się jednak nutą pocieszenia: Mozart pokrzepia nas wersami, że wszystko będzie dobrze, ponieważ istnieje litość. Łzy przynoszą ulgę.

Obraz przywołuje na myśl przedstawione przez Hieronima Boscha wydłubywanie kamieni szaleństwa. Pokazując kompozytora w tej wyszukanej pozie, staram się również nawiązać formalnie do obrazów Caravaggia, którego teatralne układy przepłatających się w napięciu męskich rąk i nóg, są dla mnie równie mocnym wyróżnikiem jego twórczości, co zabiegi ze światłem i cieniem. Mój Caravaggio zatopiony jest w bieli pościeli z Ikei. I w tej pościelowej bieli przeżywa ból istnienia.

Pornografia

Obraz jest połączeniem dwóch przenikających się postaci i form, tworzących całość. Pierwsza para (w czerni i bieli) to wariacja na temat podarowanych mi fotografii i historii Marcina Świetlickiego, który pojawia się na zdjęciu jako nastolatek. Jego pierwsza dziecięca narzeczona obserwuje władcym wzrokiem, gdy ten głaszcze psa. Nie wiemy, czy pieści zwierzę, czy na polecenie ukochanej robi mu krzywdę. Stąd tytuł nieukończoności obrazu *Pornografia* nawiązujący do utworu Gombrowicza, w twórczości którego możemy odnaleźć wiele analogicznych historii. Obraz został przeze mnie porzucony w trakcie pracy dwa lata temu. Dopiero teraz znalazłam doń odpowiedni klucz — połączyłam go z drugą, osobliwą parą z czasów współczesnych. Bohaterka obrazu Ola I. nosi nieco anachronicznie wyglądającą sukienkę i w teatralny sposób pali papierosa. Połączone ze sobą przedstawienia ujawniają skryte napięcie seksualne, pewien rodzaj rytuału, celebracji.

Jadwiga 2017

Obraz odnosi się w oczywisty sposób do nagrobka królowej Jadwigi w Katedrze Wawelskiej. To ironiczny komentarz postawy pokolenia dzisiejszych trzydziestolatków, którzy przyzwyczajeni do wygodnego i beztrudnego życia, posiadanie potomstwa zrównują ze śmiercią towarzyską. Pomnik dedykowany jest bohaterstwu mojej przyjaciółki Elżbiety M.

Nosferatu

Obraz przedstawiający zaprzyjaźniony zespół Neal Cassady & The Fabulous Ensemble w alkoholowym upojeniu, w trakcie koncertu w jednym z warszawskich klubów. Z pozoru znów traktować może o bliskim mi pokoleniu trzydziestolatków, którzy wolą pozostawać w strefie komfortu, a swoją agresję i energię rozładują podczas ekscesów w knajpie. Wokalista przewraca się na zestaw perkusyjny. Gitarzysta wykonuje władczy ruch ręką, przywołujący na myśl gesty z seansów spirytystycznych. Zestawione kolażowo widma dziewczynek tracą dla chłopców głowy, a cień ręki Nosferatu dyryguje wampiryczną symfonią grozy.

Honorata Martin

Jak postrzegasz obecną scenę sztuki w Polsce i jak siebie na niej sytuujesz?

Ciekawym zjawiskiem jest według mnie postępująca w bardzo szybkim tempie zmiana schematów poznawczych i odchodzenie od struktury hierarchicznej w kwestii nabywania doświadczeń poprzez siłę autorytetu. Na przekór twierdzeniom wielu kuratorów, którzy korzeni obecnych trendów szukają w historii sztuki polskiej, wydaje mi się, że procesy te przyjęły strukturę figury kłacza, opisywanej przez Deleuze'a i Guattariego w *Mille plateaux. Capitalisme et schizophrénie*. Nieograniczony dostęp do informacji, obrazów i nowości z całego świata mają również artyści, szczególnie ci z młodszego pokolenia. Nie musimy już szukać dostępu, podróżować czy wydawać 20 doliców na zagraniczną prasę, by zobaczyć, co dzieje się w Nowym Jorku i Londynie, w dużych i małych galeriach, w pracowniach i mieszkaniach poszczególnych artystów. Łączność, wielość i heterogeniczność kłacza Instagrama, sprowadzającego wartość wszystkich reprodukcji do jednakowo małych ikonki, sprawia, że do twórczości środowiska krakowskiego jest mi tak samo blisko jak do sztuki artystów z Meksyku. Warto o tym pamiętać, rozpluwając się nad wyjątkowością pojawiających się nowych trendów w polskiej sztuce i zobaczyć, czy przypadkiem internet nie pęka od tego w szwach.

Czego oczekujesz po mecenasie prywatnym, a czego po instytucji publicznej? Jak widzisz takie połączenie?

Jako malarzowi znacznie trudniej mi sobie wyobrazić takie połączenie, które dałoby szansę na satysfakcjonującą realizację zamierzonych celów, natomiast widzę interesujące możliwości wspierania takich dziedzin sztuki jak performans, akcje artystyczne, przedstawienia teatralne czy różnego rodzaju projekty intermedialne. Nowoczesny, egalitarny charakter globalnego społeczeństwa internetu, prężnie tworzy narzędzia i systemy nie tylko promocji, ale i fundowania takich działań. Pozwalają one w jakimś stopniu omijać lepiej lub gorzej funkcjonujące cechy tradycyjnego mecenatu. Być może niedługo nie będzie już konieczny bogaty fundator, mecenas czy instytucja, od wpływów i polityki których można stać się zależnym. Mamy już przecież crowdfunding, a informacje i promocja rozchodzi się po portalach społecznościowych w mgnieniu oka i trafia do ogromnej liczby osób. Tradycyjne malarstwo sztalugowe zachowuje jednak charakter salonowy i elitarny. Trudno temu zaprzeczyć i z tym walczyć.

Jaką pracę zamierzasz wykonać na wystawę *Spojrzenia* i dlaczego?

Kiedy zmarł dziadek, babcia zrobiła prawie niezauważalne porządki z rzeczami — w niemal muzealnej kolekcji wszystkiego, w mieszkaniu na dziesiątym piętrze gdańskiego blokowiska. Coś pewnie zniknęło, cała reszta była bardzo ważna. Kiedy zmarła babcia, wszystkie przedmioty straciły sens. Dzisiaj mój tata wrócił z południa Włoch. Opowiadał przerażające historie podróży ludzi, którzy musieli opuścić swoje domy. Marzą, żeby tam wrócić, tymczasem próbują się asymilować i zapomnieć. My z chłopakiem robimy sobie właśnie dom w samochodzie, to znaczy bardziej on robi. Uprzywilejowani (póki co), bezpieczni i znudzeni, z własnej woli pomieszkamy na kilku metrach kwadratowych. A jak będziemy mieli dość, to wrócimy. Chyba że nastąpi sytuacja, w której nie będzie to możliwe. Podczas realizacji pracy *Wyjście w Polskę* przekonałam się, jak ważne jest poczucie bezpieczeństwa. W czasie performansu *Zadomowienie* to poczucie zapewнили mi ludzie, którzy mnie zaakceptowali. Wtedy próbowałam doświadczać, teraz, przytłoczona masą frustrujących pytań, chcę odpowiedzieć na nie prostym gestem. Nie wiem do końca, czy to jest w ogóle możliwe — zestawienie tak różnych pojęć domu. Nie chcę produkować nowych obiektów. Z przedmiotów, które straciły sens, chcę zbudować sensowny model przypominający o tych, którzy stracili podstawy bezpieczeństwa i zadomowienia. Chcę zmierzyć się z rzeczami, w cieniu których żyję od dziecka. Zastanawiam się, czy we współczesnym świecie takie przywiązanie do przedmiotów ma jeszcze rację bytu, czy raczej różne wersje nomadyzmu nie będą dominować w niedalekiej przyszłości.

Jak postrzegasz obecną scenę sztuki w Polsce i jak siebie na niej sytuujesz?

Mało rzeczy mnie zaskakuje, ale czasem coś mnie podnieci. Tak samo jest, jeśli chodzi o mnie: rzadko siebie zaskakuję, choć czasem coś błysnie. Czyli stoję równo w szeregu.

Czego oczekujesz po mecenasie prywatnym, a czego po instytucji publicznej? Jak widzisz takie połączenie?

Widzę robaka w swojej lampie. Pozwolę mu żyć i robić, co chce. Dam mu zamieszkać w mojej lampie. I będę sobie na niego patrzeć.

Jaką pracę zamierzasz wykonać na wystawę *Spojrzenia* i dlaczego?

Przedsięwzięcie, które przygotowuję w ramach *Spojrzeń*, jest formalnie podobne do moich wcześniejszych realizacji, w których pojawia się motyw ekonomicznie utopijnych sposobów wymiany. Tym razem postanowiłem wykorzystać moje umiejętności z zakresu projektowania ubioru do stworzenia kolekcji inspirowanej wizerunkiem antyfaszystów stosujących podczas manifestacji taktikę czarnego bloku (*black bloc*), która m.in. opiera się na dobraniu utrudniającego identyfikację stroju. Zaprojektowane i uszyte ubrania wraz z przynależnymi im gadżetami mają zostać zaprezentowane w formie charakterystycznej dla konfekcji odzieżowej. Będzie można je oglądać, wybierać, przymierzać, kupować. Różnica tkwi w sposobie dystrybucji. Wybrany produkt można nabyć na dwa sposoby: klasycznie — poprzez zakup — albo za pomocą wymiany. Aby otrzymać wybrany produkt drogą wymiany, należy dostarczyć do miejsca ekspozycji dokumentację fotograficzną wraz ze zgodą na wykorzystanie wizerunku (lub własnoręcznie wykonany transparent) potwierdzającą udział w strajkach lub protestach przeciwko wszelkim formom władzy, eksmisji z mieszkań, wyzyskowi, rasizmowi, faszyzmowi, ksenofobii, a także w protestach i manifestacjach w obronie miejsc pracy, mniejszości, sprawiedliwości społecznej. W przyszłości z zebranych materiałów mogłaby powstać książka lub wystawa, a zgromadzone pieniądze umożliwiłyby kontynuację przedsięwzięcia. Proponowany projekt wykorzystujący estetykę taktyk manifestacyjnych jest próbą promowania i poszerzenia wiedzy na temat strategii oporu oraz poruszanych przez współczesnych anarchosyndykalistycznych kwestii. Wydaje mi się, że wystawa sponsorowana przez jeden z największych światowych banków jest znakomitą miejscem promocji tych treści.

Jak postrzegasz obecną scenę sztuki w Polsce i jak siebie na niej sytuujesz?

Jedną z bardziej krytycznych opinii, jaką ostatnio usłyszałem, jest, że moje projekty wciąż pozostają w paradygmatach klasycznie rozumianej sztuki. Jednak ze względu na moje zainteresowania widzę siebie bardziej jako praktyka postsztuki, czyli twórcę zjawisk osadzonych w społecznym i codziennym życiu. Wydaje mi się, że obecna scena sztuki coraz wyraźniej odbiera ten właśnie kierunek. Artyści wizualni tworzą już nie tylko prace do pokazywania w galeriach, ale również nadające się do użytku. Przykładem mogą być ostatnie wystawy w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie: *Robiąc użytek* podejmująca wątki wychodzenia z pola sztuki, jak również włączanie innych praktyk będących „spoza”, czy *Chleb i róże*, na której przedstawiono przykłady walk o prawa socjalne samych twórców. Artyści świadomi sprawczości sztuki sięgają po broń własnej produkcji. Należy wyróżnić bezprecedensową walkę o ich prawa pracownicze, powołanie Obywatelskiego Forum Sztuki Współczesnej, założenie komisji środowiskowej przy Związku Zawodowym Inicjatywa Pracownicza czy tegoroczny pierwszy Kongres Praktyk Postartystycznych zorganizowany w Lublinie. Widoczne zainteresowanie „stosowaniem” sztuki widoczne jest również w pracach debiutantów. Wspomnieć należy chociażby szczecińsko-poznańską wystawę *Godzina trzech wieńców* czy *Dekadencja/Sklepik z pamiątkami* studentów ASP z Warszawy. Wydaje mi się, że obecna polska scena sztuk wizualnych, gdzie sztuka pojmowana jest jako walka o inną codzienność, dopiero powstaje, a przyszłe zjawiska interesują mnie najbardziej.

Czego oczekujesz po mecenasie prywatnym, a czego po instytucji publicznej? Jak widzisz takie połączenie?

Instytucje państwowe mają obowiązki, prywatne — zachcianki. Ja należę do tego grona artystów, których prace powstają dzięki środkom instytucji publicznych; natomiast większość sprzedawanych przez mnie prac trafia do prywatnych kolekcjonerów i fundacji. Tak więc z ekonomicznego punktu widzenia instytucje publiczne budują i gromadzą kapitał symboliczny, natomiast mecenas prywatny oprócz tego inwestuje. W zasadzie tyle wiem o tych sprawach.

Grupa Deutsche Bank od wielu lat angażuje się w różnorodne inicjatywy społeczne, naukowe i kulturalne, kierując się zasadą „Giving more than just money”. Wspieranie sztuki współczesnej to jeden z filarów kultury korporacyjnej Banku. Od ponad 30 lat angażuje się on we współpracę z muzeami, targami sztuki i instytucjami, nagradzając i promując wschodzące talenty. Art Works — globalny program, którego założeniem jest udostępnianie sztuki współczesnej jak najszerzej widowni — to integralna część strategii CSR Grupy Deutsche Bank. Bank jest także współzałożycielem jednej z najbardziej cenionych europejskich galerii sztuki współczesnej — obecnie działającej pod nazwą Deutsche Bank KunstHalle w Berlinie. Grupa Deutsche Bank posiada jedną z największych na świecie kolekcji sztuki współczesnej zgromadzonych przez jedną firmę (ponad 56 tysięcy eksponatów). Niemal 2000 z nich wyeksponowanych jest w placówkach i biurach Deutsche Bank. W ramach międzynarodowych struktur Banku działa Fundacja Deutsche Bank finansująca projekty kulturalne i edukacyjne na całym świecie. Od 2003 roku Deutsche Bank Polska z Zachętą — Narodową Galerią Sztuki współorganizuje konkurs *Spojrzenia* — *Nagroda Deutsche Bank*, wyróżniający najciekawszych młodych artystów na polskiej scenie sztuki współczesnej. Grupa Deutsche Bank wspiera również wiele inicjatyw w zakresie muzyki. Od 2002 roku Deutsche Bank jest głównym mecenasem jednej z najśłynniejszych orkiestr symfonicznych na świecie — Filharmoników Berlińskich. W Polsce natomiast jest inicjatorem cyklu *Deutsche Bank Invites*, w ramach którego na przestrzeni dekady odbyło się ponad 40 koncertów z udziałem wybitnych muzyków, zarówno polskich, jak i zagranicznych (jak m.in. Chris Botti, Michael Bublé, Leonard Cohen, Cesária Évora, Mariza, Marcus Miller, Branford Marsalis).

Wystawa
Spojrzenia 2017
Nagroda Deutsche Bank
8 edycja
Ewa Axelrad
Przedmiek Branas
Agata Kus
Honorata Martin
Łukasz Surowiec

9.09–12.11.2017
Zachęta — Narodowa Galeria Sztuki
pl. Małachowskiego 3
00-916 Warszawa
zacheta.art.pl

dyrektorka: Hanna Wróblewska

kuratorka: Dorota Monkiewicz
współpraca ze strony Zachęty: Maria Świerżewska
realizacja: Marek Janczewski i zespół
program towarzyszący wystawie: Karolina Iwańczyk